RYS DZIEJÓW
TEATRU WARSZAWSKIEGO.

CZĘŚĆ I.

Od roku 1764 *do* 1814. (*)

Okres I. od roku 1764 *do* 1795.

Rok 1764. STANISŁAW AUGUST, Król, był piérwszym twórcą, zaprowadzenia u nas teatru. Gdy prawie wszystkie niemal narody najpierwéj obce dzieła wystawiały na swych scenach, my od własnych zaczęliśmy. Z tych celniejszą jest komedya *Natręci*, i inne Bohomolca. W tym czasie słynął już komik *Świerzawski.* (1) Teatr publiczny jeden był tylko w pałacu Księcia Karola Radziwiłła. — Przedsiębierca ówczesny *Tomatis* po kilkonasto-miesięczném trwaniu sceny krajowéj, przez chciwość sprowadziwszy włoską operę *buffa*, stał się przyczyną upadku Teatru Warszawskiego. W końcu zgubiwszy oba Teatry jeden przez drugi, opuścił one. —

1774. — Blisko przez lat dziesięć, przedsiębiercy, cudzoziemcy, obce tylko przedstawiali widowiska. — Książę August Sułkowski w Rydzynie, kilka osób dla własnéj zabawy i zamiłowania, do nauk scenicznych sposobił. — Uchwała Sejmowa nadała Książętom Sułkowskim wyłączny przywilej utrzymywania w stolicy widowisk krajowych. Pod nowym przedsiębiercą rzeczy szły lepiéj: znakomitsi artyści sprowadzeni z Rydzyna: *Hempiński* komik (2), *Owsiński* (3) najznakomitszy między niemi, razem tragik i komik, panna *Sierakowska*, (4) ulubieni od całéj publiczności. Przy-

(*) Cała część I. tego rysu dzieiów Teatru, również iak i żywoty znamienitszych artystów sceny naszéy, są czerpane z dzieł zasłużonego i nieodżałowanego Woyciecha Bogusławskiego wydanych w 12 tomach in 8vo w Warszawie w roku 1820 — 1823. Biografie artystów aby ciągu opowiadania dzieiów nieprzerywały, umieszczone będą w przypisach, stosownie do wzmianki daty wystąpienia ich na scenie. —

(1) KAROL BOROMEUSZ ŚWIERZAWSKI, znakomity komiczny polski aktor, urodził się w Poznaniu 1731 roku: ukończywszy kurs

wiléj nadany przedsiębiercy zapewniał mu pobieranie opłaty od redut, zagranicznych teatrów i wszelkiego rodzaju widowisk dawanych w stolicy. — Grano najprzód sztuki pomniejsze, mianowicie *Bohomolca* i kilka innych przekładanych z francuzkiego. Z komedyj ówczesnych najsłynniejsze: *Panna na wydaniu*, *Gracz*, *Bliźnięta*, *Kawa* i *Pyszno-skąpski*.

1775. — Umiéra *Sikorska* w rok po zaślubieniu *Owsińskiego*. Zastępuje ją i przewyższa znacznie *Truskolawska* (5) któréj mąż gra z powodzeniem *ojców* (6) — Baron *Kurtz* artysta Wiedeńskiego teatru, na dwa lata przed otrzymaniem przywileju przez Sułkowskiego sprowadził był operę buffa, która bardzo wielkie miała powodzenie. Ale wzrost polskiéj sceny, włoskiéj operze zadał cios ogromny. Chcąc to powetować Kurtz sprowadził z Wiednia nader dobrany balet, którego kompozytorem i piérwszym tancerzem był znany *Sacco*. Ale gdy przywilej Teatru polskiego piastowany przez Sułkowskiego, ciągle i nader silnie był na przeszkodzie zakwitnieniu baletu, przeto podstępnie zaczęto podburzać aktorów polskich przeciwko Sułkowskiemu, do tego stopnia że gdy się kończył czas umowy, prawie wszyscy go odstąpili, w skutku czego

nauk w niższych klassach szkół Jezuickich tamtejszych, udał się do owczasowéj *Palestry*. Młodość jego zbyt awanturniczą była, po wielu nader przykrych dla niego wypadkach, dostał się do Warszawy, gdzie w roku 1764 do nowo tworzącego się w stolicy Teatru powołany, wystąpił w piérwszéj oryginalnéj polskiéj komedyi *Natręci*. Z téj jednéj roli wybornie oddaénj, wróżono w nim wielkiego komika, czém był w istocie i czego późniéj najświetniejsze dał dowody. Przez ciąg dziesięcioletniéj przerwy istnienia sceny krajowéj, nieopuszczał Swierzawski Warszawy, a wspaniały Monarcha, nie chcąc aby tak rzadki talent utraconym został, wyznaczył mu pensyą miesięczną, przez co podał mu sposobność oczekiwania otwarcia na nowo teatru. Nadeszła wreście ta chwila pożądana, w roku 1774. Od téj epoki należy w nim uważać innego artystę, gdyż nieprzestając na samém naśladowaniu polskich charakterów, zajął się rolami, więcéj rozmaitości, więcéj sztuki potrzebującemi, był znakomitym aktorem w dwóch oddzielnych rodzajach komiczności, w rolach *Ojców i Valetów* czyli służących. Między innemi najsprawiedliwsze zyskała mu pochwały rola *Bizarskiego* w *Synu*,

musiał Sułkowski sprzedać swój przywilej *Ryxowi* kamerdynerowi królewskiemu, późniéj Staroście Piaseczyńskiemu, który odtąd łącznie z Kurtzem zarządzał spółcześnie Teatrem narodowym, włoską operą i baletem. — Gdy jednak opera buffa zaczynała już jednostajnością nudzić, sprowadzono z Włoch znakomitszych śpiéwaków, z pomocą których i opera *seria* po raz piérwszy się pokazała. Niepodobna opisać zapał, prawie uwielbienie z jakiém ten nowy rodzaj widowisk przyjęto. Pomimo w trójnasób zwiększanéj ceny miejsc, zawsze teatr bywał natłoczony. Przepych téż musiał być niepospolity, kiedy Marcin Lubomirski który sam łożył na wystawienie sławnéj opery *Sąd Parysa*, za samo sprowadzenie ubiorów z Paryża 50,000 złp. zapłacił. Ale scena polska upadała. Przedsiębiercy chcieli już z powodu strat, aktorów rozpuścić, i byliby to uczynili, gdyby się był Stanisław August nie zobowiązał, z własnego skarbu, wyniknąć mogące straty pokrywać. Nadużyto jednak téj chęci wspiérania, i gdy z powodu przesadzonych żądań, król odmówił dalszéj pomocy, przedsiębiercy się usunęli, a aktorowie rozproszyli się na różne strony.

1778. — Nim to jednak nastąpiło, zaświétniała jesz-

---

marnotrawnym. — W roku 1785 udał się z towarzystwem artystów Warszawskich do Wilna, gdzie przez dwa lata był ulubieńcem Litewskiéj publiczności. Powrócił do Warszawy gdy Starosta Ryx wielki jego protektor, otworzył na nowo polską antrepryzę, lecz i ta ustała gdy w roku 1789 tenże Ryx wziął w zarząd Włoską operę. — Cały rok 1790 bez zatrudnienia spędziwszy, wcielił się do towarzystwa artystów powracających z Wilna. — Tryumfem gry jego była rola *Starosty* w komedyi *Powrót posła*, dając w nim widzieć doskonały oryginał który przedstawiał, mianowicie gdy ów wiersz z staropolską serdecznością wymawiał: *Kochany panie Pietrze, proszę bądź waść zemną*, z hucznemi zawsze przyjmowany był oklaskami, na które rzetelnie zasługiwała mistrzowska gra jego w téj roli. Niestety! był to ostatni tryumf tego nieporównanego artysty. Z powodu zmian ówczasowych, jeździł z *Truskolawskim* do Poznania i Gdańska, wkrótce opłakawszy zgon tego przyjaciela z którym przeszło przez lat 40 podzielał wszelakie losu koleje, smutne już w podeszłym wieku pędził chwile; *Bogusławski* w 1799 roku powróciwszy ze Lwowa, znalazł Świerzawskiego, obciążonego

cze scena nasza przedstawieniem *Bewerleja* (przełożonego wierszem przez Kazimierza Sapiehę) Sztuka ta odkrywając w naszych aktorach zdolności tragiczne, nadzwyczajne na publiczności zrobiła wrażenie. Około tego czasu opera i balet coraz bardziéj upadać zaczęły. — Przejeżdżało właśnie wtedy towarzystwo francuzkich artystów, których Fryderyk Wielki ze swego Teatru uwolnił, podobali się powszechnie i wzniecili chęć zatrzymania ich dłużéj. Ogłoszono niejakiego *Montbrun* śpiéwaka i kompozytora muzycznego mieszkającego w Warszawie, przedsiębiorcą połączonych widowisk francuzkich, polskich i baletu. Dozór ze strony rządu mieli Stolnik *Moszyński* i Szambelan *Wojna.* Montbrun człowiek rozsądny i dobrze myślący, dobrze rządził teatrami i troskliwym był o powodzenie sceny polskiéj, któréj szczegółowym zawiadowcą był *Gaillard* aktor francuzki. Nasi artyści wiele ztąd skorzystali pod względem wydoskonalenia gry swojéj. Wtedy to z namowy *Montbruna* ukazała się piérwsza opera polska. *Bogusławski* (7) mało co przedtém do Teatru przyjęty, przerobił *Bohomolca* komedyjkę *Nędza uszczęśliwiona*, a *Kamiński* (8) dorobił muzykę nader prostą i łatwą, ale przyjemną, w której rolę *Kasi* grała *De-*

70 laty, już osłabionego na siłach i pamięci, i zatrzymał w swojéj antrepryzie. Grywał jeszcze niekiedy, a łaskawa publiczność choć go już zrozumiéć nie mogła zawsze jednak z równym przyjmowała zadowolnieniem. — Tak zaś, wiekiem nawet niestłumioną miał ochotę grania, że kiedy raz mając grać *Bizarskiego* w *Synu marnotrawnym*, zawiedziony przez swój zegarek, tak się spóźnił na reprezentacyą, że aktor *Ryłło* umiejący tę samą rolę, musiał się ubrać, i odegrał już akt piérwszy, on przybiegłszy zmordowany, gdy mu wyjść na scenę niedopuszczano, udając że wraca do domu, ukrył się pomiędzy kulissami, a za nadejściem swéj sceny w akcie drugim, wyszedł na Teatr, i resztę swéj roli dokończył. Publiczność z uniesieniem tę gorącą chęć służenia sobie Swierzawskiego przyjęła. Przeżywszy jeszcze lat siedem gwałtowną chorobą osłabiony, umarł u brata swego na wsi o mil kilka od Warszawy, dnia 30 Listopada 1806 roku, i tamże pochowany. Świerzawski był pięknego wzrostu, uśmiéch miał satyryczny, głos donośny lubo nieco chrapliwy, twarz jego posiadała mało zmieniających się rysów, a oczy niedość żywe, co go czyniło nieco posępnym. Role swoje zawsze

szner (9) jedna z lepszych artystek dawnéj naszéj sceny. W tém niespodziewany wypadek przerwał teatralne powodzenia. — Karol Radziwiłł, mieszkający ciągle w Paryżu i który jak się zdawało nie obiecywał powrotu do kraju, nagle zjawia się, a będąc zaledwie kilkanaście mil od Warszawy oddalonym wydaje rozkaz wyporządzenia swojego pałacu. Członkom teatru, którzy ufni w nieobecność Radziwiłła, w jego pałacu się rozgościli i tam scenę założyli, kazano natychmiast ustąpić, a w parę dni, w pałacu Radziwiłłowskim ani śladu Teatru nie pozostało. *Montbrun* który na 3 lata umowę zawarł, z tego powodu zbankrutował i zaledwie wydobył się z uciążliwego processu z aktorami.

Tymczasem skłoniono Stanisława Augusta że rozkazał wydać 540,000 zł. ze skarbu na postawienie nowego Teatru, w ten jednak sposób, iż w opinii powszechnéj, summa ta niby z kieszeni właściciela przywileju pochodziła.

W przeciągu dziewięciu miesięcy postawiono Teatr, ale nadzwyczaj niedogodny i szczupły. Właściciele przywileju, przedsiębierstwo niejakiemu *Bizestemu* powierzyli, dobremu spekulantowi, ale ograniczone-

wzorowo umiéwał. O całym jego talencie scenicznym powiedzieć można, że był prawdziwym *Polskim* aktorem, który tak dobitnie i naturalnie, każdego stanu krajowców przedstawiał, że był w każdém rozumieniu prawdziwym oryginałem. — Jego przywiązanie do dawnego stroju krajowego było tak wielk e, że go do saméj śmierci nosił. Ubiérał się czysto i gustownie, a kiedy mu wypadało grać w kontuszu i żupanie, już od samego rana tak bywał w własne swoje suknie ubranym, jak miał wyjść dnia tego na scenę. —

(2) Jakób Hempiński, który rzadko zjawiającym się dramatycznym talentem przez lat 30 zdobił scenę Warszawską; urodził się w dawném Województwie Poznańskiém, w Powiecie Kościańskim, dnia 23 Lipca 1749. Nauki szkolne odbył u Jezuitów w Wschowie. Lat 20 mając, dostał się do dworu księcia Augusta Sułkowskiego, który współobywateli do zasmakowania w dramatycznych zabawach zachęcał. — Hempiński kilka także rol wesołych przyjąwszy, okazał wyższą nad innych zdatność do scenicznego zawodu; przybył do Warszawy w roku 1774. Najpiérwéj okazał się publiczności w komedyi *Małżeństwo z*

mu i złéj wiary człowiekowi. Powodzenie jednak sceny było dosyć znaczne, co przypisać w wielkiéj części potrzeba wydoskonaleniu opery krajowéj. Śpiéw ówczesnéj muzyki francuzkiéj, dla polskich głosów za wysoki, przeraźliwym krzykiem raził uszy, oddawna do włoskiéj melodyi przyzwyczajone. To spowodowało *Bogusławskiego* do skierowania opery naszéj na drogę opery włoskiéj. Jakoż przełożył *Sacciniego* operę a raczéj *Intermezzo* pod tytułem: *Dla miłości zmyślone szaleństwo*, w któréjto sztuce nasza Truskolawska nawet po powszechnie wielbionéj i ulubionéj śpiéwaczce włoskiéj *Bernardi*, oddając jéj rolę, zapał i najzasłużeńsze oklaski wzniecić umiała, rzecz tém szczególniejsza iż Truskolawska głównie poważnemu dramatowi się poświęcała. —

1779. — W tym roku ozdobiły scenę oryginalne *Kamińskiego* opery: *Prostota cnotliwa i Wiejskie zaloty*, piérwsza w naszym języku wierszem przełożona komedya: *Syn marnotrawny* Woltera, — prócz tego oryginalne sztuki: *Solenizant*, *Statysta*, *Łgarz* Krasickiego, *Życie bez celu* Oraczewskiego, *Fircyk w zalotach*, druga komedya dowcipnym wierszem przez Zabłockiego napisana.

---

kalendarza, w któréj mimo niewielkiéj roli, podobał się jednak, lecz mając silnego w opinii publicznéj rywala, *Świerzawskiego*, ledwie do pomniejszych rol mógł się docisnąć. Szczęściem dla niego przełożenie kilku sztuk, w których dwóch *Valetów* mają równo-znaczące role, lub w których przeciwnik jego inną główną rolą był zajęty, podały mu sposobność mocniejszego przekonania publiczności o wrodzonym talencie. Niemałą także przyczyną wstrzymania jego postępu w zawodzie scenicznym, było mylne uprzedzenie o niezgrabności swojéj postaci ciała, dla czego niechciał przyjmować żadnych rol, któreby w innym jak w polskim ubiorze wystawiać potrzeba było; i przez pięć lat ukrywał ten wielki talent który w czasie okazał go trudnym do naśladowania artystą. Piérwsze wystąpienie jego na nowo wystawionym Teatrze w 1779 r. nastąpiło w komedyi *Amant, autor i sługa*, namową przyjaciół zniewolony, po raz piérwszy wystąpił we fraku ubrany, w roli *Frontina*. Żywość, zwinność, nadewszystko wyborna mimika twarzy i deklamacya, pozyskały mu powszechne oklaski, lecz w kilka dni późniéj otrzymał zupełny tryumf talentu swego, odegrawszy trudną rolę *Fi-*

1780. — Powodzenie to przerwane zostało niespodziewaném i raptowném oddaleniem się z Warszawy do Lwowa, Truskolaskich i Owsińskiego. Nikt ich nie mógł zastąpić, scena upadała, wreszcie *Bizesti* ogłosił bankructwo, a chcąc się uwolnić od nastąpić mogących pretensyj pozostałych aktorów, pozwolił im utrzymywać widowiska polskie na siebie samych, za opłatą 15 dukatów od każdéj reprezentacyi. W roku tym po raz piérwszy okazał się na scenie dość wzięty artysta *Mierzyński*. (10)

1781. — To jednak tém mniéj wskrzesiło scenę że niebyło należytego ładu i jedności i że widowiska niemieckie w rodzaju *grotesco* nowo sprowadzone, i w tym samym Teatrze przedstawiane, rozdzielały uwagę publiczności. —

1782. — Zniechęcenie było powszechne. Jednakże gdy hrabi Moszyńskiemu, najwyższemu rządcy Teatru udało się odwieść Bogusławskiego od zupełnego opuszczenia sceny, nowe usiłowania i niebezskuteczne przedsiębranemi być zaczęły. Ciągle powodowany Bogusławski chęcią wszczepienia oper włoskich na scenie krajowéj, przygotował przedstawienie *Fraskatanki*, ulubionéj naówczas opery, w któréj publicz-

---

gara w *Cyruliku Sewilskim*, którą z podziwieniem wszystkich po mistrzowsku odegrawszy, pozyskał pochwały obecnego Monarchy, i powszechne uwielbienie publiczności Odtąd wzrastała sława talentu Hempińskiego z każdą nową sztuką, wszyscy niemal autorowie, ubiegali się aby przyjmował role w ich dziełach *Amfitrion*, *Zabobonnik*, *Fircyk w zalotach*, *Balik na kredyt* jemu były winne po części pomyślne powodzenie swoje. — *Mieszczanin szlachcic*, *Doktor z musu*, *Adwokat Patelin*, *Frantostwa Panfila*, *Pursoniak*, i wszystkie inne Molierowskie krotofile, tak się zdawały być stosownemi do jego postaci, poruszeń i mimiki, jak gdyby one przed stu laty Molier dla gry jego napisał. — Aż do roku 1784 poświęcał się Hempiński służeniu Warszawskiéj publiczności, w tym roku gdy niepomyślnemi okolicznościami scena niemal do upadku została przywiedziona, udał się z częścią artystów do Grodna, ztamtąd w 1785 do Dubna, nakoniec do Wilna, zkąd dopiero w roku 1790 do Warszawy powrócił. Od 1799 niechcąc dla posuniętego wieku wystawiać się na przemijający gust publiczności, bardzo rzadko już występował. W roku 1822 w miesiącu Lutym, obchodzili

ność, rokiem wprzódy miała sposobność podziwiania włoskich śpiewaków. Śmiały to był krok, z tego zwłaszcza powodu iż nikomu nie można było powierzyć basowéj roli *buffo carricato*, będącéj téj sztuki jakotéż prawie wszystkich włoskich oper główną ozdobą. Sam Bogusławski podjął się téj roli, co mu się nad wszystkich spodziewanie, jak najpomyślniéj i jak najzaszczytniéj udało. Powodzenie to ośmieliło do wystawienia innych w podobnym rodzaju oper, jako to: *Szkoła zazdrośnych*, *Włoszka w Londynie* i t. p. — Z komedyj zjawiła się wtedy wybornie przez Zabłockiego wierszem przełożona komedya Moliera: *Amfitryon*.

1783. — Gdy już tak aktorom szło dosyć pomyślnie, dając za pozór niezgodę wciskającą się w ich zarząd, odebrano im samodzielną Teatru antrepryzę, którą powierzono księciu Marcinowi Lubomirskiemu, przydając mu Bogusławskiego jako Dyrektora widowisk polskich, niemieckich i baletu wraz z Kurtzem. — Świétny był początek tego przedsiębierstwa, ale świétność ta niedługo trwała, w sześć tygodni po rozpoczęciu widowisk, książę Marcin Lubomirski odjechał za granicę, i usunął się od przedsiębierstwa nie małe zostawiwszy zaległości. Scena niemiecka rozpierzchła

spółtowarzysze, rocznicę pięćdziesięciu lat spędzonych przez niego na scenie. Tę godną pamiątkę uczcili przez okazałą ucztę, przyjemne zabawy, i pieśni na pochwałę jego ułożone. Znakomite osoby Rządowe oświadczyły mu w imieniu rodaków wdzięczność za tak długoletnie usługi. Umarł w Warszawie, dnia 11 Września 1829.

(3) Kazimierz Owsiński. Ten niezrównany aktor, urodził się z szlachetnych rodziców w Województwie Krakowskiém, 1752 roku. — Piérwsze nauki brał w Akademii Krakowskiéj, gdzie do klassy III. wówczas *Sintaxis* zwaną doszedł. W roku 1768 wszedł w służbę wojskową, po kilku latach opuściwszy ją Primas *Podoski* umieścił go przy dworze swoim, z nim zwiedził *Hamburg*, *Drezno*, *Paryż*, *Pragę*, *Wiedeń*. Widok scenicznych przedstawień utkwił w jego umyśle. Grający wówczas role gościnne w Hamburgu *Schröder* zadziwił go niesłychanie swoim talentem. To samo uczucie wzbudził w nim *Brockman i Lange* w Wiedniu, jednak *Lekain* w Paryżu chociaż sepleniący (jak powiadał) zdawał mu się najnaturalniejszym ze wszystkich. Niemniéj lubił Owsiński i krotofilne lazy *Previlla i Weidtma-*

się, polskiéj zaś wraz z baletem ogłoszono przedsiębiercami Bogusławskiego i Kurtza. Przez rok szło im dosyć dobrze. Nowe opery: *Czekina*, *Don Żuan*, *Wieśniaczka u dworu*, kilka komedyj przekładanych i oryginalnych *Wybickiego* wierszem, pod napisem *Kulig*, utrzymywały scenę. Ale potém gdy się Kurtz usunął, Bogusławski także zrzec się musiał, a tak scena polska znowu zamkniętą została.

1784. — Część aktorów na wezwanie Karola Radziwiłła udała się do Nieświeża w celu przysposobienia tam widowisk na przyjęcie Króla. Inni prawie wszyscy w Lublinie nową antrepryzę utworzyli, a opera włoska i balet zebrać się miały w Grodnie, z powodu nadchodzącego sejmu. Zdołał jednak Bogusławski Stanisława Augusta uprosić że rozkazał przedsiębiercom Grodzieńskim aktorów polskich do spółki przypuścić, zkąd jednak dla nader uciążliwych warunków mało korzyści odnieśli, i tak do końca tego roku, wróciwszy potém do Warszawy, obok opery włoskiéj jako tako się utrzymywali. Ten był najważniejszy dla dziejów Teatru naszego wypadek, że aktorowie rozszedłszy się na różne strony, otworzyli oddzielne, w Poznaniu, Lwowie, Lublinie, Wilnie i Nieświeżu Teatry,

---

na; to wszystko utworzyło w nim znakomitego, w każdym rodzaju scenicznéj sztuki artystę. Gdy niespodziewanie Primas umarł, Owsiński w roku 1774 powrócił do Warszawy, właśnie w téj chwili gdy szukano Artystów do Teatru tworzącego się. Wszedł w ich grono natychmiast, i pokazał się po raz piérwszy na scenie w roli *Nizińskiego* w komedyi z *Detusza* przełożonéj: *Dumny*. — Z téj piérwszéj próby zaraz publiczność dostrzegła w nim wiele obiecującą zdatność, nareszcie danamu po zgonie *Krynickiego* aktora piérwsza rola w komedyi *Marnotrawca*, tak doskonale przez niego wystawioną była, że mu przyznano ogólne prawo do ról piérwszego amanta. W tym czasie pokochawszy się, pojął za małżonkę, *Sikorskę* piérwszą naówczas aktorkę, lecz ciesząc się nadzieją potomka, utracił żonę po kilkunastu ledwo miesiącach pożycia, zgonem tym udręczony, już do końca życia nie odzyskał spokojności duszy. Wrodzona jego wesołość zmieniła się w jakowąś osobliwszą melancholią, i pogardę zdrowia, która go zawcześnie scenie krajowéj wydarła. Wkrótce po tém smutném zdarzeniu, okazał się Owsiński równie doskonałym w innym rodzaju talentu! *Melpomena* goto-

i rozmnożyli przez to po całym niemal kraju, smak do krajowych widowisk, które dotąd saméj tylko stolicy królestwa znajome były. W Dubnie także dosyć często i pomyślnie, w czasie kontraktów grywano. — W tymże roku wystąpiła po raz piérwszy, znakomita sceny naszéj aktorka JPanna Drozdowska. (11)

1785. — W takim stanie rzeczy, Bogusławski jeszcze raz zawiedzionym będąc w nadziei otworzenia widowisk w Grodnie, udał się do Wilna, gdzie pomimo prawie zupełn go braku osób i zasobów teatralnych, urządził niewielką scenę na nadchodzące kadencye trybunalskie. Teatr ten otworzony został oryginalną komedyą Zabłockiego: *Fircyk w zalotach.* Wkrótce jednak skład osób powiększył się aktorami rozpuszczonego naówczas teatru Nieświezkiego, z którego przyswoił sobie Bogusławski mianowicie trzy śpiéwaczki: *Pierożyńską* (12) *Marunowską* i pannę *Lażańską*, późniéj powszechnie ulubioną i cenioną pod nazwiskiem *Jasińskiéj* (13), z których pomocą mógł pomyślnie i z powszechném zadowolnieniem wystawiać opery tak jak na scenie Warszawskiéj.

1786 — 1788. Tymczasem w Warszawie właściciel przywileju Ryx nowe grono zebrał, ale zło-

---

wała mu swój wieniec. Piérwsza w języku naszym, przełożona z *Beaumarchais* drama: *Eugenia*, dowiodła jego zdatności. W roli hrabiego *Klarandon* zwrócił oczy wszystkich na siebie W roli *Bewerleja* w tragedyi téjże nazwy, był nieporównanym, trudno opisać, trzeba widzieć było z jaką zatrważającą naturalnością przedstawiał w niéj, okropne skutki gry hazardownéj, które rodzą w sercu Bewerleja, żal, boleść, obrzydzenie samego siebie, a nakoniec rozpacz co go do zadania sobie śmierci przywodzi. Nie ma prawie rodzaju ról, w którychby się nie wsławił, cóż to za mięszanina charakterów, a wszystkie dowiodły że w każdym rodzaju można być wielkim. — Połączony węzłami stałéj przyjaźni z domem Truskolawskich, jeździł z niemi do Lwowa, Nieświeża, Grodna, Dubna, zkąd powróciwszy roku 1785 do Warszawy, zostawał w antrepryzie Ryxa, aż do zamknięcia onéj w roku 1787. Znudzony oczekiwaniem otwarcia sceny, zwiedził Kraków, zkąd powróciwszy do Warszawy, opuścił ją w roku 1794, odjechawszy do Lwowa. Tam ostatnie pięć lat przeżył chwalebnie; bo nietylko własnych rodaków, ale i obcych znawców przekonał o niezaprzeczonéj swo-

żone z aktorów miernemi zdolnościami obdarzonych, mierne tylko sztuki grać mogło. Jedne tylko komedye Zabłockiego, a mianowicie *Sarmatyzm* i *Gamrat* warte są chlubnego wspomnienia, Ryx chcąc polepszyć swoje towarzystwo wezwał Bogusławskiego i jego aktorów do połączenia się z nim, obowiązując się zakupić Teatr przez nich urządzony w Wilnie i wszelkie do niego należące rekwizyta. Nieostrożnie jednak zawarta umowa podała Ryxowi sposobność nieuiszczenia się z tego warunku, w skutku czego Bogusławski powtórnie prawie sam jeden w Wilnie pozostał.

Ale i w Warszawie, szło niebardzo świetnie, dla tego zwłaszcza że nie było komu operami kierować, a kiedy, porzuciwszy metodę włoską, rzucono się w opery francuzkie, nieprzyzwyczajone do tego rodzaju muzyki uszy polskie coraz niechętniejszemi się stawały. Gdy jednak Ryx z namowy znawców i z powodu zbliżającego się sejmu obrócił swoje starania głównie ku wydoskonaleniu dram i komedyj, lepiéj mu się powodzić zaczęło, zwłaszcza przy pomocy utalentowanéj artystki *Truskolawskiéj*, i niezmordowanego pisarza dramatycznego *Franciszka Zabłockiego*. — Zdołał jednak Bogusławski w Wilnie zebrać ostatki roz-

jéj wyższości. Nareszcie oddawna trawiąca wnętrzności jego choroba, po krótkiéj słabości wydarła go przyjaciołom i światu! Umarł we Lwowie 13 Maja 1799 roku i tam pochowany.

Bogusławski mówi o nim w tomie I. na stronnicy 414.

„Owsiński był średniego wzrostu, ani chudy, ani zbyt tłusty. „Oczy duże niebieskie, w czasie gry, dziwnéj nabiérały żywo„ści. Twarz długa bardziéj męzka niżeli powabna, pełna była „mocnych wyrazów, co sprawiało, że równie w tragicznéj jako „i komicznéj grze, doskonale rozmaite wyobrażał odmiany. „Poruszenia jego ciała były poważne, gesta rąk, osobliwie w „tragedyi: krótkie lecz silne. Głos jego brzmiący a razem przy„jemny, przenikał duszę i wzbudzał nadzwyczajne jakieś oma„mienie. Kiedy w melodramie *Iskahar*, wymawiał nazwisko „królowéj: *Dilaro!* mimowolnie powtarzali to słuchacze, i naza„jutrz we wszystkich ustach brzmiało imie *Dilary*. — Najsto„sowniejsze do postawy jego na scenie ubiory, były: *Rzymski*,

proszonego Teatru Grodzieńskiego, a wsparte przyjemnym śpiéwem panien *Iwańskich* i wybornego tenorzysty rodem Czecha, przedsiębierstwo jego z Warszawską nawet sceną o pierwszeństwo walczyć zaczęło. Oprócz nowych oper: *Filozofowie wrzekomi*, *Wyspa Alczyny*, *Zafira*, nadzwyczajne tam sprawiło wrażenie *Wesele Figara*, przełożone przez Szambelana Wolskiego i wcześniéj jeszcze w Wilnie (1787) niż w Warszawie przedstawione. Niemało także wsparła grono Wileńskie hojność obywateli Galicyjskich i Wołyńskich, którzy umieli z zapałem przyjmować i należycie wynagradzać towarzystwo Bogusławskiego, ile razy jego truppa czasowe wycieczki do Lwowa i Dubna czyniła.

1789. — Tymczasem w Warszawie, jednostajnością sztuk i mierną grą aktorów znudzona publiczność, coraz bardziéj opuszczała Teatr, do ożywienia którego musiał Ryx sprowadzić operę włoską wybornego składu pod dyrekcyą *Guardasoniego*. Dobór i komplet głosów, obfitość *repertoaru* w najlepsze i najnowsze opery kompozycyi *Salierego* i *Martiniego* opatrzonego, trwałe i świetne powodzenie temu towarzystwu obiecywały. Jakoż w istocie umieli nowością przedmiotów, ozdobną wystawą, a mianowicie wysta-

„*Hiszpański* a nadewszystko *Turecki*.—Przy piérwszych wysta„wieniach nowych sztuk, widać było w roli jego przygotowa„nie, przy powtórzonych, grał często wcale inaczéj. Zdawało „się wtedy, że dopiero w czasie gry inną grę tworzył, a że i ta „równie dobrą była, dowodziło to w nim prawdziwy geniusz, „który nie miał granic talentu. Często także opuszczała go pa„mięć. Wtenczas zrywał, jak gdyby umyślnie, mowę; a zaczy„nając ją na nowo, zaczynał w tak stosownym tonie, że zdawa„ło się, jakby przerwa którą zrobił, koniecznie potrzebną była. „Miał zwyczaj, wszystkie swoje role sam przepisywać, w któ„rych kryślił sobie rożne znaki, jemu tylko wiadome. W to„warzyskiém pożyciu był przyjemny, zabawny, wesoły. Uda„wał przedziwnie kogo chciał. W chwilach wesołych, wstawał „od stołu, wiązał serwetę na miejscu fartucha, i udawał prze„dziwnie niemieckiego oberżystę. Był razem nabożnym i nie„co rozwiązłym. Przepędziwszy kilka tygodni na uczęszcza„niu do kościołów, odmawianiu modlitw, na poście i nadzwy„czajnéj skromności, drugie tyle dni trawił na wesołych zaba„wach. Chociaż w przyjaźni stateczny, często się dąsał, dziwa-

wieniem sławnéj naówczas opery *Axur*, tak mocno zwabić publiczność iż artyści polscy w krótkim czasie rozproszyć się musieli.

1790. — Wkrótce jednak usilne żądania obywateli na sejm zebranych i wezwanie Stanisława Augusta ściągnęły na nowo do Warszawy Bogusławskiego z częścią swoich Aktorów, do przedstawiania Oper najbardziéj sposobnych. Pomimo bardzo pomyślnego przedstawienia Oper już wprzódy w Wilnie widzianych, niełatwo było Artystom Polskim walczyć o pierwszeństwo z tak dobraném gronem. W pomoc dopiero przyszła Scenie Polskiéj uchwała sejmowa, wszelkie monopolia i przywileje znosząca. Odtąd swobodniéj już mogło się rozwijać życie naszego Teatru, zwłaszcza gdy Aktorom Polskim tytuł Nadwornych, a Bogusławskiemu urząd Dyrektora Królewskich Teatrów nadano. Już tylko teatr, prywatną własnością Ryxa będący, za niezbyt wielką opłatą od niego najmował, a nawet zaprojektował (czemu tylko późniejsze okoliczności dojść do skutku nie dozwoliły) wybudowanie nowego Teatru kosztem towarzystwa akcyonaryuszów.

Zwrócił wtedy Bogusławski całą uwagę swoją na dramy poważne i komedye, jakoż te lata, w całym

---

„czył, sam nawet niewiedząc powodu. W chwilach melancho-„lii był roztargniony, zamyślał się, gdy ta minęła, był łago-„dnym i przyjemnym. Słowem: jako człowiek miał wady, jako „artysta był wielkim.

(4) Barbara Sierakowska. Urodziła się w Wielkiéj Polszcze, w Kiełczewie niedaleko Kościana, dnia 4 Grudnia 1748 roku, w domu rodziców otrzymała pierwotne wychowanie, późniéj zostawała u dworu xiężnéj Augustowéj Sółkowskiéj, któréj mąż będąc wielkim lubownikiem scenicznéj sztuki, sposobił do niéj dworzan swoich, na własnym Teatrze w Rydzynie, dając komedye dla zabawy współobywatelstwa. Młoda i żywa Barbara, uczuła natychmiast ochotę do tego zawodu Nieodmówiono jéj roli, w któréj okazała niepospolitą zdatność do komicznych charakterów, tak dalece, że wkrótce stała się w całéj okolicy upodobaną aktorką. Doskonaląc się przez półtrzecia roku na Rydzyńskim teatrze, została powołaną do Teatru Warszawskiego, przez księcia Augusta Sółkowskiego, który w roku 1774 otrzymał przywilej na dawanie widowisk w stolicy. Talent Sierakowskiéj w przedstawianiu starych *zalotnic*, mógł

okresie który teraz przechodzimy, za jedne z najświetniejszych dla sceny Warszawskiéj uważać należy. — Trudno było grać Tragedye klassyczne Francuzkie, dla braku tłomaczów i rozproszonych artystów, ale Niemieckie Dramy zaczęto wtedy przyswajać. Największe z pomiędzy nich wrażenie zrobiła *Emilia Galotti* Lessinga. Na wspomnienie także zasługują: *Wdowa Malabaru*, *Zoe*, *Zelia*, *Prawdziwy przyjaciel* i *Taczka occiarza* drama znanego Mercier.

1791. — Rok ten jeszcze świetniéj się rozpoczął, a wystawiona wtedy komedya *Powrót posła* prawdziwą epokę tak w dziejach literatury, jakotéż w dziejach Teatru naszego stanowi. Z niemniejszym zapałem przyjęto stosowną do ówczesnych okoliczności: *Dowód wdzięczności narodu*, wyborną Wybickiego komedyę: *Szlachcic mieszczaninem* i Zabłockiego *Odludek* i *Przypadki zalotnicze*. Wtenczas także przedstawiono piérwszą na scenie polskiéj dramę *Kotzebuego: Nienawiść ludzi i żal*, któréj efekt podwojony został wyborną grą *Owsińskiego* właśnie wtedy powróconego z Krakowa. Te powodzenia, które zmusiły dyrektora Opery Włoskiéj do opuszczenia Warszawy, musiały jednak być przerwanemi przez lato, dla konieczněj naprawy Tea-

służyć za wzór do naśladownictwa; obok podobnych przyjęła wkrótce role *matek komicznych*. Najwyższym tryumfem jéj talentu była rola *Podstoliny* w *Synu marnotrawnym*. Kiedy rozgniéwana danym sobie przez Elzusię nazwiskiem *Imości*, kilkakrotnie złośliwym przyciskiem powtarzała: *Moja Imość.... ale.... Ah.... moja Imość....* tak doskonale w tém malowała obrażoną pychę, że słowa te stały się ogólnym wyrazem w ustach ludzi, chcących dać uczuć jakowe uchybienie sobie. Kłótnia o syna z *Bizarskim*: owe dwa wiersze w najżywszym zapale wyrzeczone:.... *Ah! męża trzeba mi koniecznie.—Jemu, bratu, lub tobie chcę ślubować wiecznie*; wzniecały powszechne oklaski w publiczności. Grywała ona także role poważne w sztukach smutnych, lecz już nie z takiém powodzeniem. — Ta utalentowana artystka krótko bardzo zdobiła scenę. Po dziesięcioletnim pobycie na Warszawskim Teatrze, w roku 1783 weszła w małżeńskie związki z Karolem *Kreps*, a po śmierci tego, zawarła powtórne śluby z Józefem *Zakrzewskim*, Seniorem muzyki Lubelskiéj. Umarła w Lublinie.

(5) Agnieszka Maryanna Truskolawska, urodziła się w Warszawie w 1755, zaslubioną została w 13 roku życia Tomaszowi

tru, w którym nad wątlone fundamenta, codziennie groziły upadkiem. Robota ta pod przewodnictwem budowniczego *Maraino* przedsięwzięta, hojną Stanisława pomocą wspiérana, rozszerzywszy scenę o dwie trzecie części, doprowadziła Teatr do tego stanu w jakim się jeszcze za dni naszych znajdował.

1792. — Polepszony w roku następnym powrotem pani Truskolawskiéj i panny Marunowskiéj skład osób, zasobom teatralnym jeszcze lepiéj pozwolił się rozwinąć. Komedya Bogusławskiego: *Henryk VI. na łowach*, komedya *Pigmalion* czyli *Obraz kobiet*, drama *Kazimierz wielki*, dwie tragedye *Meropa* i *Brutus*, te były główne ozdoby Teatru w tym roku. Wtedy także mając zaledwie lat 11, wystąpiła córka Truskolawskiéj, sławna potém artystka, znana pani *Ledóchowska*. Widowiska obce, prawie żadnego w tym roku nie sprawiły wrażenia.

1793. — Nieprzyjazne okoliczności tamowały poniekąd bujny polot z jakim się nasz Teatr od niejakiego czasu podnosił. Jednakże na wzmiankę zasługują następujące okoliczności. Skład osób śpiéwających skompletowany piérwszą śpiewaczką *Jasińską*, tenorzystą *Kaczkowskim* (14) basistą JPanem *Szczuro-*

Truskolawskiemu. Ledwo mając 18 lat, w roku 1774 weszła do Teatru. Hojnie obdarzona od natury tém wszystkiém co tylko aktora w oczach widzów przyjemnym może uczynić, nie dziw, że przy piérwszym zaraz wstępie na scenę, wszystkich serca pociągnęła ku sobie. Najpierwszą jéj rolą była, *Marysia* w dramie z *Merciego* przełożonéj: *Nędznik*, która lubo sama z siebie mocno zajmująca, grą jednak Truskolawskiéj nierównie ważniejszą się stała. Poźniéj przerobiona z *Naniny* Voltaira dwie: *Teressa*, a nadewszystko *Eugenia*, Beaumarchais, dowiodła: że naturalność była w osobie Truskolawskiéj wrodzonym talentem. Nie mogli widze bez płaczu patrzeć na owe okropne walki boleśne, jakie wiodło serce Eugenii między miłością, honorem i naturą. Któż wyliczy piękności téj roli, nietylko doskonale przez nią oddane, ale przyjemnością każdego poruszenia, znaczącém wyrzeczeniem każdego wyrazu, pomnożone przez tę artystkę, godną ją powszechnego uwielbienia czyniły. — Przedstawienie tragedyi *Bewerley*, dowiodło doskonałości téj artystki w każdym rodzaju trudnéj sztuki dramatycznéj, grając role cnotliwéj żony, nader wielkie wrażenie w umysłach widzów sprawiła. Sztuka ta później grana przez inne artystki,

wskim, podał Bogusławskiemu sposobność przedstawienia z należytą dokładnością i z doskonałém oddaniem Azyatyckiego przepychu sławnéj opery *Axur, Król Ormus*, za pomocą któréj *Guardasoni* przed kilkoma laty tyle widzów ściągał. Z pomiędzy znacznéj liczby komedyj już to oryginalnych, już przekładanych, około tego czasu wystawionych, na wzmiankę zasługuje najbardziéj Szerydana *Szkoła obmowy*. W tymże roku wystąpił także po raz piérwszy na scenie lubiony komik *Rytto* (15).

1794. — Z powodu zaszłych zmian w kraju, Teatr w Warszawie bytność swoję na czas pewien rozwiązał, dwoma jeszcze zjawiskami upadek swój uświetnił, naprzód Operą pasterską, ulubionego wtedy kompozytora Martiniego, — *Rzecz rzadka* (Cosa rara) a powtórnie i najgłówniéj piérwszą prawdziwie krajową operą *Cud*, czyli *Krakowiacy i Górale*, bardzo trafnie przez Bogusławskiego z życia i zwyczajów wieśniaków naszych napisaną, do któréj JPan *Stefani* piękną i nader stosowną muzykę napisał. W drugim okresie zobaczymy Scenę naszą podnoszącą się na nowo pod wpływem zupełnie już odmiennych okoliczności. —

ani była podobną do siebie, przekonała tylko o wyższości nieporównanego talentu Truskolawskiéj. — Artystka ta będąc uposażoną hojną dłonią od natury we wszystkie doskonałości, prócz najpiękniejszéj postaci ciała, zgrabnych poruszeń, delikatności płci, twarzy pełnéj wdzięków, ócz których spojrzenia zachwycały, wymowy pieszczącéj ucho, otrzymała nadto jeszcze przyjemny głos. Śpiéwała w operach, lecz późniéj oddaliwszy się z Warszawskiego Teatru, zarzuciła na zawsze ten talent. — Grała także i w komedyach, role przez nią oddawane, ożywiane były naturalnością, wesołą i dowcipną wymową. — W roku 1794 gdy dawni artyści rozproszyli się, tak za antrepryzy jéj męża w Warszawie, jak i po jego zgonie, doskonaliła młodych artystów i artystki. Późniéj połączywszy się z Bogusławskim, już tylko role poważnych matek grywała. Zakończyła swój dramatyczny zawód sławną rolą *Kamilli* w tragedyi Kornela: *Horacyusze*; w któréj, choć już w posuniętym wieku, dawnéj doskonałości, mocy i znajomości sztuki scenicznéj ostatnie dała dowody. — Opuściła scenę na zawsze, na któréj 30 lat spędziła, zostawując po sobie w publiczności żal i smutną jéj utraty pamiątkę. Umarła w Warszawie 31 Października 1831, szczególniejszym trafem w 34 rocznicę śmierci męża swego. —